Rok II. Lwów, 1 stycznia 1930 Nr. 1.

BIAŁY ORZEŁ

Niezależne czasopismo Inwalidów Wojennych Rzpp.

Adres Redakcji i Administr.
Ossolińskich 11. — Tel. 37-82.
Konto P. K. O. Warszawa 154.362.

Cena **25 gr** egz.
Opłata pocztowa uiszczona ryczałtem.

Prenumerata:
roczna . . . . zł. 6.—
kwartalna . . . . „ 1.—
miesięczna . . . . . . „ 5.500

IX. Ogólny Zjazd Delegatów Związku Inwalidów Wojennych Rzeczypospolitej Polskiej.

Wedle statutu Związku Inwalidów Wojennych Rzeczypospolitej Polskiej doroczny Ogólny Zjazd Delegatów Związku Inwalidów Rzeczypospolitej Polskiej zwołuje się w miesiącu lutym lub marcu. Poprzedni Wydział Wykonawczy został zawieszony pomiędzy innemi także i za to, że nie zwołał Zjazdu we właściwym terminie, obecny Wydział Wykonawczy nie zechce chyba pójść w ślady poprzedniego tembardziej, że rząd nie chcąc być posądzonym o stronniczość musiałby w razie naruszenia statutu przez niezwołanie na czas Zjazdu Delegatów postąpić wobec obecnych władz organizacji z całą surowością, przeto oczekiwać należy zwołania Zjazdu Delegatów w lutym lub marcu.

Nasze młode pismo staje po raz pierwszy przed sprawą Ogólnego Zjazdu Delegatów inwalidzkich — aczkolwiek jednak przed zagadnieniem tem stajemy po raz pierwszy, niemniej przeto mamy ambicję zadaniu naszemu sprostać.

Zadanie to ogranicza się w chwili obecnej do przypomnienia wszystkim ogniwom organizacji naszej, że Zjazd Delegatów się zbliża, więc należy pamiętać o tem, co jest nieodzowne, a więc, że Walne Zebrania poszczególnych ogniw należy odbyć w miesiącach styczniu i lutym, że na zebraniach tych należy wybrać delegatów na Zjazd Ogólny w osobach ludzi, którzy pojechać mogą i pojechać zechcą, oraz że należy obmyśleć środki na wyjazd tych delegatów.

Na poprzednim Zjeździe województwa nasze stanęły dość sprawnie: z lwowskiego brakło 5 delegatów, ze stanisławowskiego 6, z tarnopolskiego 4, z wołyńskiego 3, razem 18 nieobecnych na 148 obecnych, podczas gdy np. w Poznańskiem na 190 obecnych było nie mniej, jak 58 nieobecnych a w Poznańskiem na 51 obecnych aż 31 nieobecnych, ale nie mniej nie wolno nam usypiać na laurach, musimy starać się o to, aby na obecnym Zjeździe Delegatów nie wyjść gorzej, jak na poprzednim, ale owszem lepiej, jeżeli na poprzednim Zjeździe brakowało nam 18 delegatów, to obecnie musi ich brakować znacznie mniej — niechże więc ogniwa wybierają delegatami ludzi, którzy nie zrobią wstydu swym wyborcom i na Zjazd pojadą.

Zadanie rodziców.

Pisałem już coś niecoś o potrzebie zmiany naszego stosunku do szkoły. Głosy uznania, jakie mnie dochodzą od interesowanych rodziców skłaniają mnie do wypowiedzenia dalszych w tym kierunku uwag.

Otóż nie uważam bynajmniej, jakoby cały ciężar **wychowywania** młodego pokolenia miał być przerzucony odrazu na szkołę. Na razie jest to niemożliwe, przynajmniej w obecnym ustroju stosunków. Niewątpliwie zdjęcie z barków rodziców ciężaru wychowywania młodego pokolenia stanowi ideał postępu, ale będzie to możliwe dopiero wtedy, gdy społeczeństwo potrafi sobie wyszkolić odpowiednią ilość zawodowych wychowawców, o czem dziś można zaledwie marzyć; i to jeszcze niewiadomo czy publiczne **wychowywanie** dzieci będzie

możliwe wobec dzieci pozostających pod opieką rodzicielską a nieoddanych na wychowywanie do publicznych zakładów wychowawczych.

Na razie o tem mówić przedwcześnie, bo chociaż współcześni nauczyciele bardzo chętnie przyjmują nazwę wychowawców, to jednak w rzeczywistości niezmiernie mało ich wychowawcami być potrafi.

I zbyt wiele od nich żądalibyśmy, gdybyśmy wymagali, aby z dotychczasowych egzaminatorów przerodzili się nagle w wychowawców. Byłby to skok zbyt wielki, a temsamem nienaturalny.

Na razie domagajmy się etapu pierwszego tj. by ci, którzy nazywają się nauczycielami, naprawdę nauczycielami byli i przestali ograniczać swe obowiązki do roli egzaminatorów. Ta zmiana jest już dziś osiągalną i w razie energicznej akcji społeczeństwa w tym kierunku skierowanej, niewątpliwie osiągniętą zostanie. Niektórzy nauczyciele już dziś uczą, a nie egzaminują, ogół ich ma tą ambicję, że uczy młodzież, a egzaminowanie i „naukę w domu“ uważa za nieodzowne warunki tego „nauczania“. Toteż z pewnością nie spotkamy się z kontrakcją zamierzającą wykazać, że nauczanie młodzieży nie jest obowiązkiem nauczycielstwa lecz raczej z akcją, która będzie się starała wykazać, że właśnie obecnie stosowane metody nauczania są właściwe, a żądane przez nas zaniechanie „egzaminowania„ i „zadawania do domu“ to „mrzonki“.

Ale ta kontrakcja, która przyjdzie nie zmieni nic w tem, co pod naporem konieczności życiowej stać się będzie musiało, dlatego też jesteśmy spokojni o to że „egzaminowanie“ i „zadawanie do domu“ znikną ze szkoły tak, jak znikła sławetna „rózga“, bez której szkoły nie umieli sobie wyobrazić nasi praojcowie, po których zostało nam wielce charakterystyczne określenie „dania komu szkoły“ to znaczy dotkliwego zbicia go.

Dziś „dać komuś szkołę“ można także słowami — jest to w każdym razie już postęp odzwierciedlający jednak wyraźnie te utrapienia które poszczególni z nas zapamiętali z ławy szkolnej.

Typ „nauczyciela“ egzaminatora zniknie niewątpliwie tak, jak zanika typ nauczyciela posługującego się kijem, ale chodzi o to, aby się to stało dość rychło, aby typ nauczyciela egzaminatora przestał możliwie rychło trapić naszą młodzież, powołaną do zadań ważniejszych, jak tracenie sił i zdrowia na „uczenie się“ tego, co się nazajutrz zapomina.

Przemiana nauczyciela w wychowawcę to etap drugi, do którego dojdziemy później, gdy już nauczyciel zacznie naprawdę uczyć.

Na razie zadanie wychowywania młodego pokolenia obciąża przedewszystkiem rodziców, ale ponieważ rodzice ci nie posiadają przeważnie żadnego przygotowania do roli wychowawców, przeto domagać się musimy, aby już obecnie możliwie dużo czynności wychowawczych zostało przejęte przez szkołę.

I w rzeczywistości ma to miejsce czy to we formie kółek szkolnych czy też „wychowania fizycznego“, ale właśnie, by dziecko miało czas na pracę w tym kierunku, to musi zaprzestać nieproduktywnego „kucia“ w domu tego, czego nazajutz będzie go pytał „nauczyciel“ egzaminator, a o czem pojutrze zapomni.

Ale mieliśmy mówić o obowiązkach rodziców. Otóż obowiązki te są dość proste, takie, którym każdy człowiek bez żadnego przygotowania fachowego może podołać:

A więc przedewszystkiem nie psuć!

Nie psuć dzień złym przykładem. Dziecko nie powinno widzieć rodziców niechlujnych, pijanych, nie powinno słyszeć ich obrzucających się wzajemnie lub z kimś trzecim plugawemi wyrazami, nie powinno być świadkiem ich kolizji z prawem i dobremi obyczajami.

Tego wszystkiego wszyscy rodzice przestrzegać bez żadnych trudności mogą, a więc też w interesie swego młodego potomstwa bezwzględnie przestrzegać powinni.

Następnie jest obowiązkiem rodziców przestrzegać **formalnej** strony nauki dziecka, polegającej na tem, by dziecko codziennie i to regularnie do szkoły chodziło. Tego również wszyscy rodzice przestrzegać mogą a więc i przestrzegać powinni.

Trudniej jest już dbać o to, by dzieci były należycie odziane, obute, odżywione i zaopatrzone w potrzebne przybory szkolne, nie wszystkich bowiem rodziców stać na to; ale ci rodzice, których stać, winni również dbać o należyte zaopatrzenie dzieci pod tym względem, inni zaś winni starać się o pomoc państwa lub gminy i państwo lub gmina winne z tą pomocą spieszyć.

Do tego też ograniczałyby się szczegółowe obowiązki rodziców, niemniej jednak podkreślić musimy jeden obowiązek ogólny polegający na tem by dążyć wszelkiemi siłami do zmiany stanu obecnego i na każdem polu zmiany tej się domagać.

Tylko ogólne żądanie społeczeństwa może sprowadzić poprawę.

Dr. Bolesław Kikiewicz.

Znowu inwalida musi ustąpić
nieuprzywilejowanej żydóweczce.

W Tucholce powiatu skolskiego posiadał koncesję na sklep tytoniowy inwalida wojenny Stefan Szerli, drugi sklep tytoniowy posiadał w tej wsi niejaki Rudolf Seckl. Tucholka jest to wieś długa leżąca w dolinie górskiej rzeki, oba sklepy leżą w tzw. „dolnym“ końcu wsi w odległości około 500 m.

jeden od drugiego, podczas, gdy cała wieś ma długości 5 km, tak, że mieszkańcy „górnego“ końca tej wsi, pozbawieni sklepu tytoniowego domagali się nadania dla tego końca wsi trzeciego sklepu tytoniowego. O sklep ten podawali się inwalidzi wojenni, ale Urząd Skarbowy Akcyz i Monopolów Państwowych w Samborze odmówił tej prośbie, rzekomo dlatego, że wieś Tucholka nie może posiadać trzech sklepów tytoniowych. Powód ten jednak był tylko tak długo ważny, dopóki o koncesję tą starali się inwalidzi wojenni, gdy zaś o koncesję tą podała się nieuprzywilejowana żydóweczka Tauba Eisenstein z Tucholki, to okazało się nagle, że trzeci sklep tytoniowy w Tucholce jest koniecznie potrzebny, zaczem władze skarbowe przypomniały sobie prośby mieszkańców „górnego końca“ wsi Tucholki i koncesję na trzeci sklep tytoniowy we wsi Tucholce nadały nadobnej Taubie Eisenstein.

Myślicie pewno szanowni Czytelnicy, że ten trzeci sklep tytyniowy nadany został na ów „górny koniec“ wsi Tucholki, którego mieszkańcy tak usilnie zabiegali o utworzenie dla ich wygody sklepu tytoniowego — gdzież tam, ten trzeci sklep tytoniowy umieściła Tauba Eisenstein w „dolnym końcu“ wsi w odległości około 400 m od sklepu tytoniowego inwalidy Rudolfa Seckla i 80 m od sklepu tytoniowego inwalidy Stefana Szerli'ego. Cała dalsza 4 kilometrowa przestrzeń wsi w górę rzeczki pozostała nadal bez sklepu tytoniowego.

Inwalida Stefan Szerli nie był też zachwycony tak bliskiem sąsiedztwem nadobnej żydóweczki i zaczął czynić starania, by ją od niego zabrano, motywując swe starania tem, że dwa sklepy tytoniowe nie mogą istnieć tak blisko siebie.

Tego samego zdania była również nadobna żydóweczka, która również nie znalazła zadowolenia w towarzystwie inwalidy i ze swej strony wszczęła również starania, by ich rozłączono.

Chęć rozdziału była zatem wspólną zarówno biednemu inwalidzie jak jego nadobnej sąsiadce nawet wspólne były icb motywa, bo nadobna żydóweczka twierdziła również, że dwa sklepy tytoniowe nie mogą prosperować w tak bliskiem od siebie sąsiedztwie, pomimo jednak tych cech wspólnych, była pomiędzy stanowiskiem stron obu zasadnicza różnica.

Różnica ta polegała na tem, że inwalida wyobrażał sobie, że dlatego, że on w tem miejscu prowadzi koncesję od roku 1924 nabył on do tego miejsca jakgdyby prawa zasiedzenia i że właśnie należy z jego sąsiedztwa usunąć nową koncesjonarjuszkę w osobie Tauby Eisenstein.

Gdyby motyw był niewystarczającym inwalida motywował swe stanowisko tem, że należy do osób uprzywilejowanych, więc winien być uwzględniony przed nieuprzywilejowaną żydóweczką.

Tauba Eisenstein była przeciwnego zdania: Czem motywowała swe stanowisko niewiadomo, ale musiały to być motywy równie potężne, jak te motywy, które skłoniły władzę do pominięcia 100 proc. inwalidy odznaczonego za waleczność chorążego Legjonów Polskich Stanisława Chomiaka przy nadaniu koncesji na hurtownię tytoniową w Lisku na korzyść rabina ze Strzyżowa Judy Chaima Horowitza, karanego w swoim czasie za nadużycia skarbowe odebraniem koncesji na hurtownię tytoniową w Turce nad Stryjem, gdyż władze skarbowe rozstrzygnęły sprawę w ten sposób, że kazały inwalidzie Stefanowi Szarli'emu przenieść swój sklep tytoniowy o 3 km. w górę rzeki.

Tak więc znowu przekonujemy się, jak władze skarbowe rozumią postanowienia ustawy o uprzywilejowaniu inwalidów — ufamy jednak, że notatką niniejszą zechce się zainteresować Lwowska Izba Skarbowa i wyda Urzędowi Skarbowemu Akcyz i Monopoli Państwowych w Samborze odpowiednie wskazówki.

Komisarska megalomanja.

Kasy Chorych chcą poprawiać orzeczenia komisyj rewizyjnych o związku przyczynowym choroby ze służbą wojskową.

(Dokończenie).

Uwagi: Jak już w nagłówku zaznaczono, regulamin powyższy musi być narazie uważany jako projekt ostateczny, tekst regulaminu zostanie przesłany w najbliższych dniach po zatwierdzeniu przez Min. Pr. i Op. Sp. po formalnem podpisaniu umowy między Min. Pr. i Op. Sp. a Ogólno-Państw. Związkiem Kas Chorych. Ponieważ jednak wedle wszelkiego prawdopodobieństwa tekst definitywnego regulaminu albo nie dozna żadnych zmian albo dozna zmian nieznacznych, a nadejście definitywnego regulaminu z Warszawy może z różnych przyczyn nieco się opóźnić, przeto Okręg. Związek Kas Chorych we Lwowie poczytuje sobie za obowiązek już dzisiaj rozesłać wszystkim Kasom chorych regulaminu w dotychczasowem brzmieniu, by mógł on służyć Kasom jako zbiór wytycznych zasad jakie już po 1. grudniu br. będą stosowane w zakresie leczenia inwalidów wojennych w Kasach Chorych.

Tak n. p. w. §. 2. projektowanego regulaminu zapewne będzie dodane wyjaśnienie następujące: dwumiesięczna przerwa w leczeniu tej samej choroby powoduje konieczność wystawienia inwalidzie nowego przekazu. Taksamo każda nowa choroba powoduje nowy przekaz. W pkcie 3 dodane zapewne będzie wyjaśnienie o ewentualnych zwrotach za leczenie pozakasowe w nagłych wypadkach.

W tymże pkcie 3. brak jeszcze postanowienia co ma się począć w takich wypadkach, jeśli Referat Inwalidzki przy władzy politycznej, mimo cią-

żącego na nim obowiązku nie nadeszle w ciągu przepisanych 7 dni ani umowy ani formalnego przekazu dla inwalidy, który tymczasem znalazł się w leczeniu kasy.

W §. 5. niema jeszcze podanego ścisłego terminu, od którego Kasa zaprzestanie leczyć inwalidę w razie orzeczenia lekarskiej Komisji Kasy Chorych, że choroba nie stoi w przyczynowym związku ze służbą wojskową i w razie odwołania się inwalidy do Wojewódzkiej władzy administracji ogólnej,

Tych kilka przykładów niech starczy zarazem za illustrację dwu okoliczności: a) ile to różnych kwestyj i wyjaśnieć nasunie się jeszcze przy wykonywaniu leczenia inwalidów wojennych i b) że czynniki kierujące wstępnemi przygotowaniami do realizacji (przymusowego właściwie) leczenia inwalidów wojennych przez Kasy Chorych zdają sobie sprawę z wielu trudności i kwestyj, ale nie są w możności wszystkiego przewidzieć w pierwszych zarządzeniach, zwłszcza, że ostateczny (i podobno nieodwołalny) termin przyjęcia lecznictwa inwalidów od 1. XII. br. długie obrady i długie instrukcje wyklucza, szereg kwestyj ma być objętych instrukcjami, które ukażą się później po opracowaniu ich przez Ogólno-Państwowy Związek Kas Chorych w Polsce".

Tyle mówią dokumenty, które się przypadkowo dostały w nasze ręce nie wiadomo zaiste, co w nich podziwiać... ignorancję czyn megalomanję. Jakiem prawem pan Schmal chce tworzyć **„komisje lekarskie Kasy Chorych"**, któreby rozstrzygały o tem, czy choroba inwalidy pozostaje w związku przyczynowym ze służbą wojskową, tego zapewne i on sam wytłumaczyćby nie zdołał. Tem mniej zdołałby wyjaśnić, jakiem prawem czuje się upoważnionym do kwestjonowania związku przyczynowego choroby inwalidy z odbytą przezeń służbą wojskową w wypadku, gdy związek ten został uznany prawomocnem orzeczeniem przewidzianej przez ustawę inwalidzką komisji wojskowo-lekarskiej. Na nieszczęście jednak pomysłowego pana Schmala sprawa sposobu przyznawania związku przyczynowego choroby inwalidy z odbywaną przezeń służbą wojskową uregulowaną została przez ustawę inwalidzką i wyraźnego postanowienia ustawy nie potrafią zmienić żadne „regulaminy" pana Schmala, choćby nawet te regulaminy jakimś niewytłumaczonym trafem uzyskały zatwierdzenie Ministerstwa Pracy i Opieki Społecznej.

Podobnie znamienny jest pomysł „przekazów" dla chorych inwalidów, z czego wynika, że inwalida, który dotychczas musiał chodzić w sprawach choroby do referatów inwalidzkich, będzie musiał czynić to w dalszym ciągu, a dopiero po odbyciu wędrówki do referatu inwalidzkiego będzie mógł dostąpić łaski dopuszczenia do kasy chorych.

Jak na początek to nieźle: zobaczymy jeszcze, jak będzie wyglądać regulamin definitywny i ewentualnie... osobno o nim pogadamy.

Na razie wystarczy tego, co już powiedzieliśmy.

Mianowanie rozkazem wojskowym zastępuje doręczenie aktu nominac.

Wiadomem jest, że poszczególne władze usiłują częstokroć przez rozmaite kruczki pozbawić obywatela należnych mu praw, na tem tle wynikają liczne sprawy przed Najwyższym Trybunałem Administracyjnym, który swemi wyrokami doprowadza dotyczące władze do opamiętania.

Oto jeden ze znamiennych wyroków:

Najwyższy Trybunał Administracyjny L. Rej. 963/27. W imieniu Rzeczypospolitej Polskiej Najwyższy Trybunał Administracyjny w składzie: przewodniczący Prezes Kopczyński i Sędziowie: Wozdecki, Chrzczonowicz, przy udziale członka Sekretarjatu Prawniczego, jako protokolanta w sprawie skargi Stanisława Rydzewskiego na orzeczenie Ministerstwa Spraw Wojskowych z dnia 5. stycznia 1927. L. 37.020/W. Up. w przedmiocie emerytury, po przeprowadzonej dnia 20. kwietnia 1929. r. rozprawie, a to po wysłuchaniu sprawozdania sędziego referenta, jako też wywodów zastępcy skarżącego, adwokata Gadomskiego i zastępcy interesowanego Ministerstwa Skarbu, radcy ministerjalnego Piotrowskiego, zastępującego zarazem władzę pozwaną, uchyla zaskarżone orzeczenie jako niezgodne z ustawą: Powody:

Skarżący, jako to sama władza pozwana przyznaje w swej odpowiedzi na skargę, służył jako zawodowy wojskowy w b. armji rosyjskiej od 1. września 1896. r. do 1. listopada 1917, r. tj. 21. lat i 2 miesiące, w Państwie zaś Polskiem jako urzędnik cywilny w Dowództwie Wojskowem Okręgu Łódź od 1. sierpnia 1921. r. do 1. lutego 1924. r. a więc 2 lata i 6 miesięcy.

Przyjęty został na służbę polską na mocy rozkazu Dowództwa Okręgu Łódź z dn. 1. września 1921. r. L. 38039/adj. jako urzędnik cywilny XI kategorji płacy i pozostawał na tej służbie do dnia 1. lutego 1924. r. ostatnio w VII kategorji płacy.

Zwolniony został ze służby z dniem 1. lutego 1924. r. na podstawie art. 116. ustawy o państwowej służbie cywilnej z dnia 17. lutego 1922. r. poz. 146. Dz. U. poz. zatem przeszedł na służbę kontraktową.

Przyznanie zaopatrzenia emerytalnego władza pozwana skarżącemu odmówiła z tytułu służby jego w b. państwie zaborczem, ponieważ nie posiadał 25. lat służby wojskowej zaborczej, a z tytułu służby polskiej, ponieważ był urzędnikiem nieetatowym a w końcu z powodu nieuzyskania stabilizacji jako kontraktowy.

Na to orzeczenie skarżący wniósł do Najwyższego Trybunału Administracyjnego skargę, w której podnosząc, że był urzędnikiem etatowym, a nie kontraktowym, że był zwolniony na podstawie art. 116. ustawy o państwowej służbie cywilnej jako u-

rzędnik mianowany na stałe, że zgodnie z art. 98. ust. emerytalnej uzyskał prawo do zaopatrzenia emerytalnego, żąda uchylenia zaskarżonego orzeczenia.

Najwyższy Trybunał Administracyjny po rozpoznaniu sprawy nie może odmówić zarzutom skarżącego słuszności.

Jak z treści pisma władzy pozwanej z dnia 2. kwietnia 1923. r. L. 4931/W. Up. do Dowódcy Okręgu w Przemyślu wynika przyjmowanie funkcjonarjuszów państwowych do Ministerstwa Spraw Wojskowych i instytucji podległych odbywa się w drodze jednostronnego zarządzenia władzy, ogłoszonego w rozkazie Ministerstwa Spraw Wojskowych względnie D. O. K.

Wobec tego należy uznać, że wydanie powyższego rozkazu odnośnie do danego funkcjonarjusza zastępuje w zupełności wręczenie mu pisma nominacyjnego wytwarza wszelkie warunki odpowiadające przyjęciu na służbę państwową stałą.

Skarżący zamianowany został urzędnikiem cywilnym na mocy rozkazu Dowództwa Okręgu Łódź, z dnia 1. września 1921. r. L. 38039, zgodnie zaś z rozkazem D. O. G. Łódź 126/21 z dnia 12 września 1921. r. był on jako urzędnik cywilny zatwierdzony przez intendenturę, Wynika z powyższego, że skarżący, chociaż wskutek praktyki stosowanej przez Ministerstwo Spraw Wojskowych pisma nominacyjnego nie otrzymał, tem nie mniej uzyskał charakter urzędnika mianowanego na stałe. Pogląd ten stwierdza zarówno brak w rozkazie nominacyjnym wzmianki o charakterze prowizorycznym względnie kontraktowym służby skarżącego, jak i fakt zwolnienia ze służby na podstawie artykułu 116 o państwowej służbie cywilnej, który artykuł mógł mieć zastosowanie tylko w stosunku do urzędników mianowanych na stałe.

Co się zaś tyczy rozkazu Ministerstwa Spraw Wojskowych Nr. 8/20 z dnia 16. marca 1920. Nr. 161., na który się powołuje pozwana władza i który jakoby służbę skarżącego przed 1. lutego 1924. r., od której to daty skarżący został zwolniony z mocy art. 116 ustawy o państwowej służbie cywilnej traktował jako nieetatową i niepodlegającą zaliczeniu do wysługi emerytalnej, to nie wchodząc w ocenę prawną pomienionego rozkazu zaznaczyć należy, że z treści rozkazu tego bynajmniej nie wynika aby rozkaz ten miał na myśli pozbawienie mianowanych przed wydaniem tego rozkazu na stałe urzędników cywilnych, przysługujących im ewentualnie praw emerytalnych. Przeciwnie w rozkazie tym wyraźnie naznaczonem zostało, że służba urzędników cywilnych zatrudnionych w instytucjach wojskowych, liczyć się będzie zgodnie z art. 10 tymczasowych przepisów służbowych z dnia 11. grudnia 1918 r. jako służba rzeczywista, oraz, że uważani oni mają być za nieetatowych jedynie w znaczeniu nieusuwalności wobec specjalnego charakteru w instytucjach wojskowych.

Powoływanie się pozatem władzy pozwanej na brak stabilizacji skarżącego nie ma znaczenia, gdyż okoliczność ta niema decydującego wpływu na prawa emerytalnego.

Wobec powyższego uznać należy, że obowiązkiem władzy pozwanej było zgodnie z art. 81 i 98 ustawy emerytalnej rozpoznanie ewentualnych praw emerytalnych skarżącego z tytułu jego służby polskiej do dnia 1. lutego 1924 w związku z jego służbą zaborczą.

Z powyższych względów Najwyższy Trybunał Administracyjny uchylił zaskarżone orzeczenie jako niezgodne z ustawą.

Warszawa, dn. 20. kwietnia 1929 r.

Podpisy: **Kopczyński (—), Wozdecki (—), Chrzczonowicz (—).**

Widzimy, że sprawa ta wprawdzie nie dotyczy zagadnienia ściśle inwalidzkiego, owszem jest to zagadnienie natury wybitnie emerytalnej, niemniej jednak wyrok ten ma duże znaczenie także dla spraw inwalidzkich, wskazuje bowiem na to, że także w sprawach inwalidzkich celowem i wskazanem jest zaczepiać te zarządzenia dotyczących władz, które nie polegają na logicznej i prawnej interpretacji ustawy, lecz na rozmaitych, mniej lub więcej nieuzasadnionych sztuczkach.

Protokół

Walnego Zebrania Powiatowego Koła Związku Inwalidów Wojennych Rzeczypospolitej Polskiej w Buczaczu odbytego w dniu 1. grudnia 1929 r

Zebranie otworzył o godz. 11-tej w terminie drugim kol. Marjan Gomółkiewicz przewodniczący Koła, proponując wybór przewodniczącego w osobie Dra Bolesława Kikiewicza i witając przybyłego na zebranie przewodniczącego Zarządu Wojewódzkiego Z. I. W. R. P. w Tarnopolu kol. Władysława Przytockiego. Zebrani zgodnie z wnioskiem przewodniczącego Koła powierzyli przewodnictwo zebrania kol. Drowi Bolesławowi Kikiewiczowi, który powołał na sekretarza zebrania kol. Kiziuka. Porządek obrad ustalono, jak następuje: 1. zagajenie, 2. wybór prezydjum zebrania, 3. odczytanie protokółu ostatniego Walnego Zebrania, 4. sprawozdanie przewodniczącego Koła, 5. sprawozdanie skarbnika Koła, 6. sprawozdanie przewodniczącego Komisji Rewizyjnej, 7. dyskusja, 8. sprawa absolutorjum, 9. referat o sprawach organizacyjnych i zaopatrzeniowych, 10. wybory nowych władz ogniwa, 11. wnioski i interpelacje.

Obecnych na zebraniu około 300 członków, na ogólną ilość około 700.

Protokół poprzedniego Walnego Zebrania od-

czytał kol. Kiziuk, protokół ten został przyjęty bez zmian.

Kol. Przytocki wygłasza przemówienie powitalne.

Po kolei składają sprawozdania kol. przewodniczący Gomółkiewicz i skarbnik Mierzawiak.

Przewodniczący Komisji Rewizyjnej wnosi o udzielenie absolutorjum.

Kol. Dr. Bolesław Kikiewicz wygłasza referat o sprawach organizacyjnych i zaopatrzeniowych.

Z kolei przystąpiono do wyborów nowych władz ogniwa i wybrano:

A. Do wydzłału: 1. Marjan Gomółkiewicz, 2. Alfred Szmidt, 3. Józef Cisoń, 4. Jurko Mierzwiak, 5. Bolesław Iwanicki, 6. Józef Lasota, **jako zastępcy:** 7. Ignacy Górski, 8. Walenty Potyra, 9. Dmytro Płaskij.

B. Do Komisji Rewizyjnej wybrani zostali: 1. Wawrzyniec Osadców, 2. Gendzer Mendel, 3. Michał Kulas, 4. Antoni Kaszowski, 5. Michał Mikulak, **jako zastępcy:** 6. Marcin Szandurski, 7. Aleksander Cłeszczuk, 8. Wawrzyniec Szatkowski.

C. Do Sądu Koleżeńskiego zostali wybrani: 1. Józef Hałabura, 2. Michał Pałatiuk, 3. Teodor Łuciów, 4. Michał Osiadacz, 5. Michał Franczak.

D. Delegatami na Zjazd Ogólny wybrani zostali. 1. Marjan Gomółkiewicz, 2. Alfred Szmidt, 3. Józef Lasota, **jako zastępcy:** 4. Michał Kulas, 5. Wawrzyniec Osadców, 6. Józef Cisoń.

E. Delegatami na Zjazd Wojewódzki wybrani zostali: 1. Marjan Gomółkiewicz, 2. Alfred Szmidt, 3. Józef Lasota, 4. Michał Kulas, 5. Wawrzyniec Osadców, 6. Józef Cichoń, 7. Michał Mikulak, 8. Ludwik Klimczak, **jako zastępcy:** 9. Dmytro Płaskij, 10. Michał Osiadacz, 11. Józef Hałabura, 12. Mendel Gendzer.

Wynik wyborów przyjęto do wiadomości bez zastrzeżeń.

W wolnych głosach kol. Antoni Szynajowski, przewodniczący Pow. Koła Z. I. W. R. P. w Czortkowie omawia sprawę rewizji koncesyj i parcelacji i zgłasza następujące rezolucje:

1. Inwalidzi i wdowy wojenne powiatu buczackiego zebrani na Walnem Zebraniu Powiatowego Koła Związku Inwalidów Wojennych Rzeczypospolitej Polskiej w Buczaczu w dniu 1. grudnia 1929 r. domagają się ścisłego przeprowadzenia rewizji koncesyj,

2. domagają się umożliwienia inwalidom i pozostałym rolnikom nabycia odpowiedniego warsztatu pracy na roli.

Obie rezolucje uchwalono jednogłośnie.

Zebranie odbywało się w sali kina w Buczaczu:

Prócz wyżej wymienionych obecni byli przedstawieiele Koła Z. I. W. R. P. w Monasterzyskach i Grupy Z. I. W. R. P. w Koropcu.

„Mocna“ część ustawy Zdziechowskiego.

Tyle napisałem się o tem, że ustawa Zdziechowskiego to twór poroniony, że ona nigdzie nie została należycie wykonana, że ani jedno obniżenie renty na zasadzie tej ustawy dokonane nie jest ważne, że zaiste może zadziwić, gdy jednak stwierdzam, że część tej ustawy jest niemożliwa do zaczepienia.

Wiadomo, że pan Zdziechowski pokrzywdzić chciał zarówno wdowy, jak sieroty, jak i inwalidów. Wiadomo, że dla inwalidów przygotował art. 11, w którym miało się mieścić postanowienie umożliwiające obniżenie renty inwalidzkiej, że zamiast tego postanowienia wyszło głupstwo, które nie pozwoliło na żadne pokrzywdzenie inwalidów, to już nie wina pana Zdziechowskiego, a raczej jego... wychowawców, gdyż pan Zdziechowski nie zorjentował się, że „dochód z jakiegokolwiek źródła“ to to samo, co „dochód podlegający opodatkowaniu“. Dzięki temu cios wymierzony przez pana Zdziechowskiego u inwalidów — chybił na całej linji.

Mocniejszym był art. 12 ustawy Zdziechowskiego godzący w wdowy i sieroty: stanowił on, że renta wdowia nie może przenosić przeciętnego zarobku zdrowej kobiety w danym zawodzie i w danej miejscowości, oraz, że suma rent sierocych nie może przekraczać renty wdowiej. Postanowienia te stały się w swoim czasie prawdziwą klęską dla wdów i sierót. Jednak postanowienie dotyczące wdów nie zostało wykonane, jak należy, władze nie sprawdziły wcale zawodu poszczególnych wdów oraz zarobków osiąganych w poszczególnych miesiącach przez poszczególne zawody, wskutek czego pomimotego, że w swoim czasie wdowom renty obrywano, mogą one nadal praw swych dochodzić i muszą uzyskać zwrot potrąconych kwot, gdyż kwoty te bywały potrącane nieprawnie.

Owa mocna część ustawy Zdziechowskiego, to postanowienie, że renty sieroce nie mogą przewyższać renty wdowiej. Postanowienie to uderzyło w sieroty po inwalidach mniej niż 100 proc. oraz w te sieroty po 100 proc. inwalidach, po poległych i zmarłych, których było przynajmniej 2, a których matka pobierała tylko 30 proc. renty inwalidy. Przedtem obowiązywało postanowienie, że renta wszystkich pozostałych nie może przewyższać renty zupełnego inwalidy, a więc zarówno renta sierót po zupełnym inwalidzie mogła przewyższać 30 proc. rentę matki, jak również renta pozostałych po niżej procentowym inwalidzie mogła przewyższać jego rentę. Ustawa Zdziechowskiego możliwości te uchyliła i to jest ono jedyne postanowienie ustawy Zdziechowskiego, którego nie można zaczepić.

Postanowienie to upadło dopiero po zniesieniu ustawy Zdziechowskiego.

Na okoliczność powyższą zwracam uwagę tym wszystkim, którzy robią wdowom podania o zwrot nieprawnie potrąconych, jakgdyby w wykonaniu ustawy Zdziechowskiego kwot. **Dr. B. Kikiewicz.**

MARJA KAZECKA

DOM INWALIDÓW.

Dom ich stoi samotnie na górze, wśród wieńców
Z czarnej koronki świerków i białej ze śniegu,
Leżą w nim dziwni ludzie dalecy od brzegu,
Niepojętej krainy żywych i szaleńców

Przyswojeni na zawsze męce i żałobie
Z młodością ciał przez kule, podartych na ćwierci
Przybyli tu na wieczność — zamknięci są w sobie.
Myślą o swojem życiu i o swojej śmierci.

Tylko późnym wieczorem każdy z nich nim zaśnie,
Patrząc się na dalekie róże wiosek — marzy,
Czy cisza się przepełnia wieścią, która właśnie,
Powinna iść naprzeciw ich bezkrwistych twarzy.

Fachowcy.

Inwalida wojenny Jan Darmohraj z Dąbek p. Czernelica, pow. Horodenka wniósł był podanie o skapitalizowanie mu renty na przeciąg 24 miesięcy na przebudowę domu. Podanie to leżało gdzieś po rozmaitych urzędach przeszło rok — inwalida stawał na komisję i ostatecznie otrzymał odmowę pismem Urzędu Wojewódzkiego w Stanisławowie L. P. O. 117 D. Kpt. z dnia 14. listopada 1929 r. doręczonem mu w dniu 16. grudnia 1929 r.

Otrzymał odmowę — to jeszcze nic szczególnego — władza ma prawo załatwiać podania petentów zarówno dodatnio jak ujemnie, zarówno przychylnie, jak nieprzychylnie — i nie o odmowę przeto chodzi.

Chodzi o coś zgoła innego, a mianowicie o.... motywa tej odmowy.

Oto odmowę tą umotywowano w sposób zgoła szczególny, a mianowicie, że petent nie odpowiada postanowieniom § 3 pkt. 3 rozp. Min. z dnia 13. lipca 1927 r. Dz. U. R. P. Nr. 67 poz. 596.

Zaciekawieni bierzemy do rąk Dziennik Ustaw i szukamy — cóż jednak znajdujemy?

Oto powołane rozporządzenie jest rozporządzeniem Ministerstwa Pracy i Opieki Społecznej, Ministra Skarbu i Ministra Spraw Wojskowych w sprawie kapitalizacji rent inwalidów wojennych, a par. 3. pkt. 3 tego rozporządzenia mówi, że: **„z zupełnego skapitalizowania renty mogą korzystać tylko ci inwalidzi wojenni, którzy wykazują stan zdrowia rokujący trwanie życia przez czas brany w rachubę przy kapitalizacji.**

A więc postanowienie to dotyczy wyłącznie tylko tych inwalidów wojennych, którzy starają się o zupełną kapitalizację renty, a nie tych, którzy, jak Jan Darmohraj starają się o kapitalizację czasową (błędnie zwaną „częściową“ — częściowej kapitalizacji renty ustawodawstwo inwalidzkie w Polsce wogóle nie zna, ustawodawstwo innych państw dopuszcza częściową kapitalizację renty inwalidzkiej, która to kapitalizacja polega tam na tem, że inwalida kapitalizuje (na zawsze) część swojej renty inwalidzkiej, a resztę pobiera nadal).

O kapitalizacji częściowej (w naszem rozumieniu ustawowem) mówi par. 4. powołanego rozporządzenia, który powiada wyraźnie, że: **„Z częściowego skapitalizowania renty mogą korzystać inwalidzi wojenni, którzy wprawdzie nie posiadają warunków wymienionych w § 3. niniejszego rozporządzenia, uprawniających do skapitalizowania renty, lecz dają gwarancję celowego użycia kwoty w wysokości od 6-miesięcznego do 24-miesięcznego ich zaopatrzenia.**

Jak widzimy zatem przepis dotyczący częściowej kapitalizacji renty wyraźnie przewiduje, że częściowa kapitalizacja renty możliwa jest wtedy, gdy niema warunków do kapitalizacji zupełnej.

Jakże więc wytłumaczyć wypadek odmowy kapitalizacji częściowej z powodu braku warunków do kapitalizacji zupełnej?

Czyż tego rodzaju sposób załatwiania spraw może być uważany za dowód, że sprawy te są załatwiane przez fachowców znających ustawodawstwo inwalidzkie.

A orzeczenie odnośne podpisał pan Kostecki Franciszek naczelnik Wydziału Pracy i Opieki Społecznej Urzędu Wojewódzkiego w Stanisławowie.

Toteż powodowani prawdziwą troską o powagę naszych władz i o praworządność w naszem państwie wołamy ciągle o powierzanie załatwiania spraw inwalidzkich fachowcom znającym inwalidzkie ustawodawstwo.

Czy głos nasz długo jeszcze będzie głosem wołajacego na puszczy? Kiedyż on usłyszanym zostanie?

Wszystkim naszym prenumeratorom,

czytelnikom i miłośnikom

naszego pisma zasyłamy najserdeczniejsze życzenia szczęśliwego

NOWEGO ROKU

Redakcja i Administracja

JAN TEODOR DROHOMIRECKI

LAKIERNIK

— we Lwowie, ul. Romanowicza L. 14. —

przyjmuje wszelkie roboty lakiernicze i malarskie po cenach dostępnych i siłą fachową wykonane.



Ogrodzenia siatkowe

zwyczajne i faliste

wszelkiego rodzaju polecają

ZAKŁADY MECH.-ŚLUSARSKIE **S. MARIASZ**

Lwów, ul Gródecka 41. — 45-02.

ZYGMUNT GROBLEWSKI

NOTARJUSZ

we Lwowie ul. Rutowskiego 3. — Telef. 18-17.

Dobra konfekcja męska i damska

„POLAND“

Lwów, ul. Hetmańska 22. Tel. 13-55., ul. Gródecka 54. Tel. 17-80.

:-: :-: **Na Karnawał oraz Zabawy** :-: :-:

wina, wódki, likiery krajowe oraz zagraniczne sprzedaje najtaniej jakoteż oddaje w komis

FIRMA **ATLASS**

Lwów, Rynek l. 45.

Telefon Nr. 28-70



Telefon Nr. 28-70

MASZYNY

DO PISANIA

NOWE i UŻYWANE

od zł. 450·—

Cyklostyle rotacyjne i płaskie. **Maszyny** do rachowania.

Warsztat reparacyjny.

JULJAN ŁOMAGA

Lwów, ul. Sienkiewicza 9.

Przemysłowcy i Kupcy!

nie zapominajcie o inwalidach wojennych!

KTO nosi się z zamiarem kupna radjoodbiornika, maszyny do szycia, gramofonu, roweru, aparatu fotograficznego powinien natychmiast zażądać nasz ilustrowany cennik.

Ceny fabryczne. Raty długoterminowe.

Zamówienia z prowincji załatwiamy drogą korespondencji. — Poszukiwani zdolni przedstawiciele.

DOM TOWAROWY „UNIWERSAL“ LWÓW, UL. KOŁŁĄTAJA L. 3.

CZOPKI HEMOROIDALNE GĄSECKIEGO

„VARICOL“

(Z KOGUTKIEM)



usuwają

ból, krwawienie, swędzenie, pieczenie, zmniejszają guzy.

Wytwórnia resorów samochodowych **A. S. Filipowicza**

Lwów, ul. Janowska 80. Telefon 74-99.

poleca: resory samochodowe do różnych typów pierwszorzędnej jakości stale na składzie.

POWSZECHNY ZAKŁAD KREDYTOWY

LWÓW, PL. MARJACKI 6-7. — TELEF. 19-25.

oddaje zastępstwo na sprzedaż ratalną obligacji państwowych Związkom Inwalidzkim, Zw. Emerytów, Zw. Oficerów Rezerwy, Zw. Podoficerów Rezerwy i t. d. tak w mieście :-: :-: jak i na prowincji. :-: :-:

NASI ZASTĘPCY OTRZYMUJĄ NAJWYŻSZĄ PROWIZJĘ.

Wydawca: Inwalidzka Spółka Wydawnicza.
Redaktor odpowiedzialny: Antoni Gleixner.
Naczelny redaktor: Tadeusz Edelmann.
„Biały Orzeł“ wychodzi 1 i 15 każdego miesiąca.

Drukarnia Uniwersytecka — Lwów, Piekarska l. 3. — Tel. 53-10.